



PREZES

Polskiego Związku Działkowców

**Pani
Krystyna Sibińska
Poseł na Sejm RP
ul. Strzelecka 15/1
66-400 Gorzów Wlkp.**

Szanowna Pani Poser!

W związku z otrzymaną odpowiedzią na przesłane do Pani stanowisko Prezydium Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców z dnia 21 marca br. pragnę wyjaśnić, że nie jestem osobą władną, by nakazywać obywatelom demokratycznego kraju, co mają robić. Pragnę zapewnić, że przesyłane do Pani opinie ze strony działkowców i organów Związku są oddolną inicjatywą, nad którą nie sprawuję pieczy, a zatem z przykrością informuję, że nie mogę spełnić Pani prośby, by listy obywateli nie trafiały do Pani skrzynki pocztowej i mailowej.

W odczuciu obywateli, do których zaliczają się także działkowcy, wykonywanie powierzonej przez społeczeństwo funkcji posła wiąże się jednoznacznie również z bezpośrednim kontaktem z obywatelami, a także z wyrażanymi przez nich stanowiskami i opiniami - bez względu na ich formę, treści czy oceny. Zamknięcie się na ich głos - także ten krytyczny - byłoby swoistym zamknięciem się na wolę wyborców, w imieniu których sprawuje Pani swój mandat poselski.

Po uważnym przeczytaniu Pani interpelacji zauważam, że nie tylko pyta Pani o regulacje prawne dotyczące osób eksmitowanych, ale także łączy Pani opisywane sytuacje i problemy z działalnością Związku. Widać to już w pierwszym zdaniu interpelacji, gdzie pisze Pani: „*zwracają się do mnie działkowcy z całego kraju z prośbą o interwencję; osoby eksmitowane z ogrodów działkowych nie mają się gdzie przeprowadzić – najczęściej stają się bezdomne. Związek każe dodatkowo takie osoby, rozwiązując umowę dzierżawy zajmowanych przez nich działek*”.

Biorąc pod uwagę powyższe zdanie z Pani interpelacji oczywistym staje się, że dotyczy ona działalności prowadzonej przez organa PZD. Jak miała Pani okazję

przekonać się osobiście podczas wspólnych prac w podkomisji, Związek jest nie tylko największą organizacją reprezentującą środowisko działkowe, ale także rzeczywiście dba i walczy o interesy tego środowiska. Daliśmy temu wyraz dwukrotnie w Sejmie angażując się w procesy legislacyjne ustawy działkowej i nowelizacji prawa budowlanego w celu ochrony działkowych altan. Stąd też nie możemy pozostać obojętni i zignorować złożonej przez Pani interpelacji. Choć PZD nie jest tu adresatem, to sprawa, którą Pani porusza oparta jest na nieprawdziwych danych, uderzających niesłusznie i niesprawiedliwie w dobre imię Związku. Tymczasem PZD wykonuje jedynie obowiązki, jakie nałożyła na niego ustawa o ROD, a których zaniechanie grozi poważnymi konsekwencjami prawnymi i społecznymi.

Z tego faktu wynika także zainteresowanie tą sprawą samych działkowców, którzy w zdecydowanej większości sprzeciwiają się zamieszkiwaniu w rodzinnych ogrodach działkowych i czynieniu z nich slumsów oraz osiedli mieszkaniowych. Listy od działkowców, o których Pani wspomina, są konsekwencją faktu, iż wzięła Pani w obronę osoby świadomie łamiące obowiązujące w tym względzie od wielu lat prawo. Zakaz zamieszkiwania został ujęty także w obowiązującej obecnie ustawie o ROD, która była projektem obywatelskim, który poparło blisko milion działkowców. Tym samym wyrazili oni w sposób wyraźny i zdecydowany swoją wolę dotyczącą tego, jak mają być zarządzane ogrody i jakie funkcje powinny one sprawować. Listy kierowane do Pani Poseł potwierdzają jedynie, że nic w tej kwestii się nie zmieniło. Ustawa o ROD z 13 grudnia 2013 r. zdaniem środowiska działkowego spełnia pokładane w niej oczekiwania i jest dobrze oceniana. To zasługa m.in. także Pani Poseł, że środowisko działkowe po miesiącach niepewności i zagrożenia może dziś cieszyć się bezpieczeństwem prawnym i spokojem w ROD. Dlatego wierzę, że dalsze Pani działania w tej sprawie nie będą pomijać woli samych działkowców, ich zdania, a także roli i funkcji ogrodów działkowych, które leżały u podstaw ich powstawania. To, co udało się uzyskać w tej ustawie zasługuje na szacunek i dbałość, by te przepisy mogły być stosowane w sposób pełny.

Pragnę jednocześnie kolejny raz zauważyć i wyjaśnić, iż problem, jaki poruszyła Pani w swojej interpelacji – eksmisje w ROD – praktycznie nie istnieje. Z posiadanych przez nas informacji, jasno wynika, że w minionych latach na terenach rodzinnych ogrodów działkowych doszło jedynie do 6 przypadków eksmisji. Były to sytuacje skrajne, gdzie mimo dobrej woli i wieloletnich starań ze strony organów Związku, nie udało się doprowadzić do pozytywnego zakończenia. Mimo to osoby eksmitowane nie stały się bezdomne i nie zostały pozbawione pomocy. Połowa z nich otrzymała lokale socjalne, część przeprowadziła się do innych nieruchomości, zaś pozostałym została udzielona stosowna pomoc. W toku postępowania sądowego jest kilka podobnych spraw, lecz w żadnym wypadku nie można mówić tu o dziesiątkach tysięcy, a nawet tysiącach czy choćby o dziesiątkach takich osób, a jedynie o pojedynczych przypadkach. Jeśli jest Pani zainteresowana szerszą informacją w sprawie tych 6 osób eksmitowanych a ogrodów działkowych, to zachęcam do zapoznania się z opublikowanym przez Krajową Radę PZD

stanowiskiem ws. eksmisji z ROD, które znajduje się na naszej stronie internetowej pod adresem www.pzd.pl.

Szanowna Pani Posel!

Wierzę, że w swojej poselskiej działalności kieruje się Pani dobrem obywateli, a jednocześnie nie dąży Pani do gloryfikowania osób łamiących prawo. Dlatego w przypadku jakichkolwiek wątpliwości, co do liczebności osób bezprawnie zamieszkujących ogrody działkowe lub innych aspektów tej sprawy, oferuję swoją pomoc i wsparcie. Polski Związek Działkowców nie tworzy problemu bezdomności, ani nie jest też władny go rozwiązywać. Jednakże ze względu na marginalną liczbę osób zamieszkujących niezgodnie z prawem ogrody działkowe, Związek nie może pozostać na tę sprawę obojętny. Uważam, że głos PZD w tej sprawie jest ważny i nie powinien być pomijany.

Z wyrazami szacunku

Prezes PZD

Eugeniusz Kondracki